

Zamorze_1
Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	szamotulski	
Gmina	Pniewy	PN_ZM_001
Miejscowość	Zamorze	PN_ZM_001

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	29.07.2013	Miejsce wykonania	Dom informatorki
Czas trwania	1,5 h	Forma i wielkość	Płok MP3; brak informacji.
Przeprowadzający	A.R.	Komentarz	

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
PN_ZM_001	K	66 l.		

Informacje etnograficzne	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
I. Toponomastyka i etnonimy	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	„Zamorze, zawsze było Zamorze, bo tu jest jezioro za wioską jest kilometr jezioro. Dlatego ta nazwa jest chyba.”
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)	Brak informacji.
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Brak informacji.
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Brak informacji.
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe	
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	Brak informacji.
Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne	
1.	<p>św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)</p> <p>„Andrzejki tak, andrzejki – jak byłam dzieciakiem, to były andrzejki zawsze, takie zabawy, ludzie się schodzili, sobie przynosili jedzenie i miejscowy był jakiś tam grajek- na akordeonie przeważnie grał. I te andrzejki, no po prostu się schodzili, się bawili do 12 czy tam do 1 jak tam mieli ochotę</p>

		<p>i się rozchodzili później (...) to najprzód było w prywatnym domu, a później, jak żeśmy świetlicę wybudowali, bo też dużo w czynie społecznym, żeśmy świetlicę budowali, to później już w świetlicy” [świetlica powstała ok. 50 lat temu]</p> <p>„Andrzejki – czasem się ktoś zorganizuje i zrobią jeszcze, ale to już w świetlicy teraz to wszystko się już odbywa (...)”</p> <p>Św. Katarzyny nie obchodzono.</p>
2.	św. Marcina/11 listopada	<p>„No te rogale zawsze, ale to tylko tak po domach, każdy sobie tam upiekł tego dobrego rogala zawsze, na Marcińskie rogale musiały być lepsze z ciasta półfrancuskiego (...) różnie to bywało, bo niektórzy lubią z makiem, a niektórzy z powidłami, my raczej z powidłami, a ja osobiście robię takie nadzienie z orzechów teraz, mam młynek zmielę orzechy [włoskie], no super (...), albo makowiec zamiast maku, to kładę tą masę orzechową, no super to jest. Mielę orzechy, białko ubite na sztywno i cukier puder i tam można tam dodawać jakieś tam rodzynki, albo tam te, no różne bakalie, co się ma to można dodać i olejek migdałowy obowiązkowo musi być, no, i to jest takie puszyste, takie fajne, bardzo ładne i dobre to, i wilgotne, wilgoć trzymie ten orzech (...)”</p>
3.	Adwent	<p>„No niby nie, spokojnie tu się wszystko odbywa”</p> <p>Roraty: „Nie bardzo, nie bardzo, nie chodziliśmy, bo to daleko do kościoła, a dzieciaki jak musiały chodzić, to tam najwyżej tam mąż albo dziadek, albo ojciec tam zawiózł, jak już musiały, bo nieraz tak jest, że ksiądz wymaga, żeby przyszli, to tam zawiezie. Ale tak żeby rodzinami chodzili na te roraty, to nie, bo ze wsi, to to nie pasuje, my mamy obrzęd. Rano i wieczorem jest ten obrzęd, a to w tych godzinach akurat, w takich, co nie pasuje (...)”</p> <p>Darcie pierza: „Było, było i to po kolei we wszystkich domach. A w ogóle tam, gdzie były dziewczyny w domu, to mama szykowała pierzynę na wyprawę zawsze. Było darcie i bardzo</p>

		<p>miło wspominać jest to. Nieraz do kuzynek, bo tutaj mam dwie kuzynki, ja mówię: 'byście też coś zorganizowały, jakieś darcie pierza', 'a do czego, przecież teraz się nie śpi pod pierzyną już'", „było darcie pierza, było, i potem na zakończenie, to przeważnie tydzień tam żeśmy, bo to po kolei w każdym domu, kto tam miał te gęsi, to pierze uszykowane, to przeważnie tydzień, nieraz dwa tygodnie się chodziło do jednego i kiedyś to zawsze pępek, to zakończenie darcia pierza, to nazywali pępek. 'No to dziś jest pępek, będzie lepsze jedzenie i tam dobra kawa, a jak panowie byli, no to już pół litra musiało być zaś na ten pępek, na to zakończenie. A później już pod koniec tej tradycji, to co wieczór robili kawę, tak że ta pani piekła jakieś tam pieczywo, tak żeby co dzień było świeże pieczywo i kawka, a to wieczorami żeśmy się schodzili, a to było nieraz 12 osób, albo więcej do tego darcia No już nie ma, bo to już, bo ja wiem, ten czas tak szybko leci, z 20 lat temu. 20 lat jeszcze, to z Pniew nawet kobiety tu przyjeżdżały, bo tak lubiały właśnie, bo to różne kawały opowiadali przy tym darciu pierza i straszli jeden drugiego tam, to chodzi, tam straszą duchy, takie bajery opowiadali, no i fajnie było, przy tym darciu pierza to wieczór zleciał jak nie wiem. Listopad, bo w październiku to jeszcze były wykopki, a listopad tak do gwiazdki i później jak nie zdążyli tam tego, poodzierać tego pierza, to potem w styczniu, w lutym się zaczynało, po świętach dopiero ze spokojem.”</p>
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	<p>„Tak raczej nie, to tam tylko dzieciom się, tak jak my naszym, to tam w buty musiały być buty wyczyszczone i tam dzieciom się dało tam 10 zł, czy ileś tam w buty i tak było, tak dla dzieci tylko.”</p>
5.	Wigilia	<p>„No mnie się wydaje, że nie zmieniło się, tylko że nas jest mniej osób teraz, kiedyś nas było więcej osób. Jak rodzice żyli, to wszystkie dzieciaki się zjeżdżały, w Poznaniu, najstarsza siostra w Pile mieszkała, też miała dzieciaki, i potem już mieli</p>

ferie, bo szwagier był nauczycielem, to mieli ferie na gwiazdkę, to też zjeżdżali, to nas było więcej, ale to raczej jedzenie t to samo, prawie to samo, u nas na bazie ryb zawsze było, żadnych pierogów, żadnych barszczyków- tego nie było, także dopiero jak ja się z mężem ożeniłam, to teściowa robiła makiełki i coś jeszcze. I te makiełki muszą robić i do dziś robię te makiełki, bo tak był nauczony z domu, a tak to wszystko takie potrawy na bazie ryb robię. [Pniewy] tam były makiełki, tam były śledzie, musiały być i groch z kapustą, teściowa więcej takich tych, takie różne, barszczyki”, „karp, a jak były inne to też były mile widziane, ale musiała być taka lepsza ryba, duża i to było bardzo dużo tych ryb kupowanych, [zupa rybna] też była, ale na mleku gotowana, na mleku i nadal tą samą zupę gotuję i wszyscy lubią i nasze dzieci też (...) i ten kompot ze suszonych owoców i to było tyle, opłatek był.”

12 potraw: „U nas to tak nie bardzo było przestrzegane, u nas tylko, żeby ten karp był, ta ryba i dużo tego żeby było, a tak, żeby 12 potraw, to ja jako dziecko, to nie przypominam sobie i teraz też nie przywiązujemy do tego wagi, bo kto będzie jadł tam, no barszczyk do popicia może być, tam nasze młode to już robią teraz barszczyki, a my jak mieliśmy tą zupę rybną, to jeszcze się zostawiło na drugi dzień, żeby przygrzać, tą rybę, a ryba to pod wszelkimi postaciami, w galarecie i pieczona i na wszystkie sposoby, bo bardzo lubimy, [śledź] mógł być, ale nie musiał być”

„tak, różowy był opłatek i zawsze tata nosił krowom, to tak nie wszystkie, tylko krowom, różowy opłatek był, a teraz nawet nie ma tego różowego opłatka (...) zanikło jak nie było tego opłatka, w kościele jak nie dali, no to już się nie dawało, a tak zawsze tata po kolacji szedł i dawał krowom, nie wiem, czy mąż jeszcze też tam dawał ten opłatek, czy nie. Bo my już jesteśmy 45 lat po ślubie tutaj, tu siedzimy tak.” [ok. 40 lat nie ma zwyczaju dzielenia się opłatkiem ze zwierzętami]

Zostawiano i nadal zostawia się wolne miejsce przy stole, wkłada się sianko pod obrus – „jak siostry były młodsze, to zawsze bałaganu nastroiły, ja nie kładłam obrusa, bo mi bałagan się robił, ten sianko pod obrus. A siostry zawsze, bo one chodziły do szkoły gastronomicznej tu w Pniewach i tam uczyły, że ma być sianko, ale tak nie bardzo. Pod stołem to tam było, a pod obrus to one dopiero kładły to sianko, a pod stołem zawsze mały snopek zrobili tego siana. Gwiazdory przyszli to się potem chowali pod to, za tym sianem. Bo po kolacji zawsze Gwiazdory chodziły z prezentami... (...) i tłukły. Jak ze wsi takie tam stare barany przychodziły, to były, a jak taki domowy gwiazdor przyszedł, to z prezentami... tak wszyscy byli przebrani, tak żeby nie poznać kto to był.”

Teraz gwiazdory „jak ktoś sobie zaprosi, czy tam, po rodzinach chodzą, raczej jest ta tradycja jeszcze”

Nie chodzą już gwiazdory ze wsi, które były domowników, „z 30 lat na pewno”.

Choinka: „I żywa, żywa (...) kto miał czas, jak ja gotowałam tam i smażyłam tam i piekłam, to dzieciaki ubierały, a jak znowu już dzieciaki były większe, miały inną robotę, co musieli w gospodarstwie tam porobić, no to my wieczorami albo w niedzielę, jakoś tak, wspólnie, żeśmy ubrali, ale to dopiero we wigilię żeśmy ubierali tę choinkę, nie żeby tam tydzień na przód stała ta choinka, była świeżo ubrana, aha, jeszcze dawniej żeśmy dwie choinki mieli, jedna była ze słodyczami, taka mniejsza choinka, a druga z bombkami, także po świętach jak się placki pokończyły, to potem się te cukierki skubało, orzechy, cukierki, jabłuszka takie małe... też, też, swojej roboty takie pierniczki” [dwie choinki ubierano ok. 50 lat temu, kiedy respondentka była jeszcze dzieckiem]

„O długo stała, po Gromniczej, dopiero, bo tam kiedyś tak nie było tego centralnego, było zimno w mieszkaniach, to nie

		<p>opadała, tylko sobie stała, a stała, ta z cukierkami była szybciej objedzona.”</p> <p>Pasterka: „Chodzimy, chodziliśmy, kiedyś nawet pieszo żeśmy chodzili jak nie było samochodu, to jak żeśmy wyszli, to cała droga, pełno ludzi szło na pasterkę, cała wieś (...) zawsze było na 12, teraz już jest na 10 wieczorem i na 12 też, drugi raz, dwa razy, a my chodzimy na 10 teraz.”</p> <p>„Lepiej, żeby nie wstawać [od stołu], jak się nie musiało, to lepiej żeby nie wstawać (...), że umrze ten, kto wstanie, to pierwszy umrze, nie, tak było.”</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	<p>„Pierwszy dzień, kiedyś to bardzo było, że w domu, żeby być, żeby być w domu, a teraz coraz mniej się to przestrzega, to już przyjeżdżają, się wymieniają, to my gdzieś jedziemy, ale raczej też w domu siedzimy (...)”</p>
7.	Sylwester/Nowy Rok	<p>„No sylwestry to były zawsze, zabawa była, [na świetlicy] tak, tak, była, do tego czasu zawsze jest przeważnie. To strażacy robią, bo taką dochodową, żeby, bo to już się chce tej zabawy, bo już nie ma cały ten adwent, a w Zamorzu taka była wieś, że myśmy z rodzicami chodzili na zabawy, bo było bardzo dużo tych zabaw takich, ale my jako dzieciaki do 10. Nauczyciel zapowiedział, jak jeszcze ta szkoła była, że dzieci do lat 18, proszę opuścić salę, bo teraz już 10 godzina i rodzice brali dzieci, nikt nic się nie buntował, szliśmy do domu. A później jak już byliśmy starsi, to już, teraz to już nawet dzieciaki nie chodzą na takie zabawy, chyba, że jest specjalnie dla dzieci, ale jak jest zabawa, bo robimy specjalnie zabawy też i jakieś wieczorki się robi też, od czasu do czasu się robi, to nie ma tych dzieciaków, tak żeby się cieszyły na tę zabawę, komputery, coś tam.”</p> <p>„Tak, tak, było, było, z tym to było okropnie, nieraz cały tydzień nie szło bramy znaleźć, albo furtki, nawet u krewnych, tam to taki siewnik, czy coś, wnieśli na altanę, taką mieli niską</p>

		altanę, taki stary dom i taka szeroka była ta altanka, także chłopaki, a to przeważnie młodzież tak broiła, wnieśli do góry na tę altanę, to narzędzie jakieś tam, to to było. A teraz to uspokoilo się, nie wiem, czy się leniwi zrobili (...) nie ma tego wystawiania bram nie ma... no może już z 20 lat jak to tak (...)"
8.	Trzech Króli	<p>Chodziło się do kościoła „zawsze, zawsze i to kadzidło musiało być, kadziło się i kredą się pisało na drzwiach, ale to jeszcze jest, to jeszcze się stosuje.”</p> <p>Przebierańcy: „Chodzili i długo dosyć chodzili, ale teraz na końcu już dzieci chodziły z szopką taką. Miały szopkę zrobioną, ale to przeważnie po sąsiedzku, albo z jednej rodziny i potem ludzie dawali tam do skarbonki parę groszy i tak, a to jeszcze niedawno dzieciaki chodziły, a starsi to już też z 30 lat, jak telewizja weszła, to popsowała nam wszystko.”</p>
9.	Kolędniczy	„Też chodzili, też, a kolędniczy, to kiedy chodzili? W drugie i trzecie święto, w Trzech Króli no tak, chodzili tak po świętach wieczorami i też poprzebierani, i gwiazda chodziła i diabeł i anioł, chodzili, chodzili, teraz już w ogóle nie, nie ma tego, dzieci to jeszcze niedawno jeszcze chodziły (...)” [ok. 30 lat temu zanikło]
10.	MB Gromnicznej	„Do kościoła się jedzie, z gromnicą się poświęci (...) ja stawiam do wazonu i stoi na czołowym miejscu, na stole, ładnie udekorowana ta zielonym i wstążka i sobie stoi parę dni, a potem się do szafy wkłada. [podczas burzy] to się wystawia, nawet w nocy dzisiaj ją wystawiłam, bo taki szum się zrobił, taki wiatr, błyskało się strasznie, ale nie było tak źle, na stół.”
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	„Tu były bardzo słynne podkociołki, tu u nas, to już chodzili po wsi, to już taka była ekipa, zbierali produkty żywnościowe różne i potem, to jeszcze moja ciocia tam, bo u wujka w domu to było to jeszcze, zanim świetlica, smażyli pączki, kanapki robili, bo tam jak nazbierali tych kiełbas różnych takich, to

		<p>później robili kanapki i smażyły tam te kobiety pączki i takie były udane, duże, smaczne i wieczorem się schodzili i się bawili potem”, „teraz to dożynki się robi[w świetlicy], dzień kobiet, dzień dziecka, w ten sposób, a raczej takich tych podkoziółków to zanikło (...) to już z 30, 20 lat temu.”</p> <p>„Jest Tłusty Czwartek, ale to raczej tak każdy w domu u siebie, tam sobie spraszają swoich przyjaciół, kolegów, rodzinę i te pączki słynne zawsze też są, samemu, samemu [się piecze] (...) no każdy patrzy, żeby sobie coś lepszego, jak w czwartki, to przeważnie w czwartki lepszy obiadek się robi, lepszą kolację, no bo jutro piątek, nie, to już wielkie wydarzenie.”</p>
12.	Topienie Marzanny	<p>„To jeszcze jest, ale to w szkołach, szkoły tam, przedszkola chodzą, a tu u nas na wsi nie ma tego, a w Pniewach, bo tam są szkoły i przedszkola to jeszcze tam chodzą i przebierają się w ten dzień, bo to dzień wiosny przeważnie, nie, dzień wagarowicza, to żeby teraz nie chodzili na te wagary, to robią im dzień wolny, poprzebierani, pomalowane dziewczyny, buty na obcasach i idą (...)”</p>
13.	Środa Popielcowa	<p>Był zwyczaj chodzenia do kościoła na posypanie głowy popiołem, jeśli ktoś nie mógł przyjść „książeczkę się otwarło, ksiądz wsypał popiół, się przynosiło i do domu się, jak ktoś był chory, czy tam starszy, to się posypywało głowę popiołem”.</p> <p>Nadal się to praktykuje.</p> <p>„To mama wspominała, zawsze mówiła, że to co teraz my pościmy, to nie są posty, my żeśmy mieli post, że właśnie w środę popielcową, myli tam te garnki i nic takiego tłustego nie było, dopiero na Wielkanoc, to mama zawsze opowiadała.”</p>
14.	Śródpoście	<p>„Tam jedli dużo oleju wtedy i polewkę, nawarkę i takie zupy tam różne, a unikali tłuszczów właśnie, takich tych zwierzęcych, olej taki rzepakowy, lniany, takie oleje właśnie.”</p>

		„Gziczka, cebulka i tym olejem, ale to rzadko, tak raz kiedyś, bo ja lubię i mąż lubi, a dzieciaki już nie jadły tego i chyba by nie jadły (...)”
15.	Niedziela Palmowa	<p>Jest zwyczaj chodzenia z palmami do kościoła.</p> <p>Palmy: „My sami robimy tutaj, niektórzy kupują, jak młodszy, to tam widzę, że już kupują na targu te kolorowe takie tam sztuczne, a ja i tu w ogóle jak w kościele się widzi, to każdy postara się o taką ładną palmę, żeby była (...) gryczpanem, albo czymś tam białym, co jest i trzcina, gałązka trzciny i wstążeczka i nic więcej. I to stoi sobie też na stole aż, przez święta, tam przez święta jeszcze, a później się już na bok gdzieś tam odsunie, a jak już tamten rok minie, to się spali, bo co to tam poniewierać”</p> <p>„Ja jako dziecko musiałam zjeść jedną bazię, a zawsze taką malutką szukałam, żeby była malutka, bo nie szło połknąć tego, żeby gardło nie bolało, a czy to prawda?”</p>
16.	Triduum Paschalne	<p>„No my jeździmy do kościoła na ten czwartek i piątek, a w sobotę to zależy później jak jest (...) ale w Wielki Czwartek to zawsze jedziemy i w Wielki Piątek (...)”</p> <p>Boże rany: „Tak był, był, i to jeszcze jakimiś tam palmami się lało, było zawsze. ‘Na Boże rany biją barany’, a teraz o już chyba zanika, bo nie widzę, nie słyszę nic. Będę musiała się wybrać, kiedy do wnuków. [swoim dzieciom] też, też, ale to tylko tak symbolicznie było, to nie było lanie, tylko ‘na Boże rany biją barany’ i żeby ich z łóżka wydostać.”</p>
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka) /Niedziela Wielkanocna	„Tu były bardzo te święconki bogate w Zamorzu i to w kilku domach było święcone, zawsze, obiecałam wnukom, że zrobię im taką na stole, w domu, bo teraz święcimy te wszystkie tam produkty pod krzyżem, nie, w koszyczek się uszykuje i się idzie pod krzyż, a my żeśmy tam jeszcze w starej chacie mieszkali jak mama, to zawsze chleb swój pieczony był, na tym, cała

szynka duża i no zawsze obiecałam im, że zrobię, pokaże im jak to taka święconka prawdziwa powinna wyglądać, ale jakoś nie doszło do tego.”

Po domach święcono jeszcze ok. 20 lat temu, „potem się zdecydowali, bo do jednych, że u tych lepszych ksiądz święcił, a u tych, co nie święcił, że gorsi, a to nie prawda, to było dużo roboty z tym, bardzo, przygotowaniem”, „do nas też przychodzili tutaj wkoło, najbliżsi sąsiedzi przychodzili i święcili koszyczki, ale bardzo fajnie i mi tego brakuje, zawsze jak jest ta Wielkanoc to mi brakuje, ta cała szynka była, w tym koszyczku, to się wyłoży, to tak mało jest i ten chlebek, to wszystko tak.”

Na stole „oj tam dużo musiało być tych produktów, chleb taki swój pieczony, babka musiała być, tort musiał być, potem taki budyń ugotowany, taki we foremce od babki takiej ozdobnej, no i kielbaski różne i słodczyce, i placki i babeczki małe, wino jak ktoś sobie tam życzył, to się postawiło, no i jajka malowane, tak, [baranek z masła] też, duży taki, taką mam dużą foremkę, ładny taki.”

A do koszyczka wkłada się „to samo, tylko mniejsze, wszystko mniejsze i mniej.”

„No też podobnie, bo stół musiał być elegancki i obrusek na sztywno wykrochmalony, biały oczywiście i potem się tak ustawiało, to wyższe produkty do tyłu, jak tort był na wysokim tym, to z tyłu stał i szynka też z tyłu, a potem te niższe, żeby to tak ładnie wyglądało, trochę serwetką i gryczpanem się, dużo tam gryczpanu się i obowiązkowo jakiś kwiatek musiał być taki.”

W koszyku podobnie, ale jeszcze chorągiewka do tego.

Święcone: „Ja to wystawiam. Więc jak nie mamy gości, to stoi to sobie wszystko, powykładam na półmiski i stoi na tym, to w pierwsze święto nie robimy obiadu. No ale teraz to już syn

tutaj obok mieszka, jeździ tirem, jego dużo nie ma w domu, zawsze w pierwsze święto przychodzili, no to jakąś tę zupę czy rosółek, czy też jeszcze dodatkowo, no ale ta święconka stale stoi na tym stole i tam jeszcze się dołoży.”

Jest zwyczaj dzielenia się jajkiem przy śniadaniu i składania sobie przy tym życzeń.

Zajązek: „No bardzo, bardzo, dzieciaki się cieszyły bardzo, czekały, już robiły gniazda i niektóre były już dosyć duże i miały 10 lat i wierzyły jeszcze, że ten zajac to przynosi (...)”, „i właśnie tu były takie duże ogrody, takie klomby z gryczpanu i te dzieciaki na tym gryczpanie robiły te gniazda i potem tam szukały sobie.”

„Teraz już wnuki mamy duże, to u nas w tej chwili to już to zanikło, ale jeszcze jak słyszę, to robią, jak są dzieci mniejsze, to robią (...)”

Ozdabianie jajek: „To tam się pisakiem pomalowało. U nas się nie przykładało wielkiej wagi do tego. Tak pisaczką tam palmę albo coś się narysowało i tyle... czasem też się gotowało [w cebuli]”

Rezurekcja: „Więc my chodzimy wieczorem teraz, ale odprawiała się tu w Pniewach, bo my do Pniew należymy do kościoła, to chyba jest jeszcze tam w tamtym kościele na rynku [o 6 rano] (...) w sobotę wieczorem o 10 teraz się u nas odprawia (...) no to już z 10 lat temu tak wprowadzili, bo już teraz tak ludziom idą na rękę, wygodniej, żeby na tor rano, jak na wsi, to jest obrzęd na to rano, także u nas to nie pasowało nigdy na tą rezurekcję. Albo bardzo wcześnie musieliśmy wstać, bo były krowy do dojenia i zanim to się porobiło, to przeważnie żeśmy nie jechali na tą rezurekcję, żeby się wyrobić na tą 8 jak się należy.”

Po rezurekcji „ścigali się, ścigali się, jeszcze pamiętam, jak tata jeździł końmi, powózkami, potem kto pierwszy, bardzo, to to

		było ściganie (...) mnie się wydawało, kto pierwszy, żeby na śniadaniu być (...) teraz już samochodami jeżdżą to nie można się ścigać [zaniknęło] jak konie zniknęły i powózki no siedemdziesiąte [lata]”
18.	Poniedziałek Wielkanocny	„No to było lanie tą wodą, to też były, trzeba było się chować, jak my byli dzieciakami, to takie mieliśmy sikawki, nie wiem do czego były te sikawki, to żeśmy jak kobiety jechały czy tam chłopaki do kościoła, to my żeśmy tu z płotu sikali, tam nogi trochę polali. A potem to już tak i wiadrami jak byliśmy panienki, takie podrosty, musiałyśmy się chować, bo nas chłopaki oblewali (...) jeszcze polewają, ale już mniej, bo przeważnie zimno, Wielkanoce są zimne, w ogóle w tym roku było bardzo zimno (...) ale jeszcze nieraz w domu jak tak młodsze dzieciaki są, jeden zacznie się polewać, to potem jest wszystko mokre.”
19.	Zielone Świątki	„No to się przynosiło brzózkę i tatarak i się tam przy starym domu mieliśmy taką altanę z takim ażurowym takim, ściany nie były żadne zabudowane, tylko takie z drzewa ażurowe, przy wejściu się stawiało te dwie brzozy i tatarakiem się ubierało na obrazy, gdzieś na świętym obrazie, a tak nic takiego. Nawet tataraku nie ma [teraz], tę brzózkę to się jeszcze doproszę, żeby mi przywieźli czasem taką małą, chociaż gałązkę (...) a młodzi już raczej nie tak (...) Łabuzie tak, a to tak pachniało fajnie, tatarak bardzo pachniał, a brzózkę to stawiałam zawsze w jakiś duży słoik, albo wiaderko, żeby ona była taka zielona, żeby to parę dni chociaż ładnie było. A teraz pod krzyż chodzimy i tam dekorujemy przy krzyżu tymi brzózkami, cały maj odprawiamy majowe pod krzyżem, tu się schodzimy i śpiewamy pół godziny tam, dziesiątkę różańca tam i litanie do Matki Boskiej i 5, 6 pieśni jak jest pogoda, ładnie, to pół godziny się. I dużo nas chodzi i dzieciaki chodzą i młodzież chodzi tak, można podziwiać.”

20.	Boże Ciało	<p>„Tak, był i jest. To jest. Nawet tacy, co nie chodzą do kościoła chodzą na procesje Bożego Ciała. [Trasa] jest stała, zawsze tu, nie, nie. Kiedyś było tylko wkoło rynku, a teraz jak są dwa kościoły, to tutaj z tego kościoła idzie do rynku i później tam koło. Jest, się zmieniła, bo drugi kościół powstał (...) 15 lat temu [powstał nowy kościół i zmieniła się trasa procesji]”</p> <p>Ołtarze: „no to różnie, albo ci mieszkańcy, albo jak tam w tej farze na rynku w tym kościele (...) to tam nawet wioski mają dyżury też i wioski ubierają też.”</p> <p>Zabieranie gałązek z ołtarzy: „Tak to jest, to nadal jest, się utoyka na ogródku, we warzywniak, żeby robaki nie gryzły, żeby się rodziło dobrze tam.”</p> <p>„Małe dziewczynki to w krakowskich takich tych [sukienkach], chodziły, a teraz nawet nie tego.”</p>
21.	św. Jana	<p>„Obchodzili, ale tu u nas nie, to w Pniewach, tam zawsze robili noc świętojańską, puszczali wianki na jeziorze, a u nas tu we wsi nie.”</p>
22.	MB Zielnej	<p>„To wianki się robiło do święcenia i 7 czy ileś tych wianków musiało być z tych ziół różnych, się nazbierało zioła, wstążeczką związywało i to ksiądz święcił, a teraz już nawet nie święcą tego w kościele, u nas nie święcą, no już z 10 lat, zaniedbali ten zwyczaj, a to tak pachniało fajnie, te zioła (...) czarcie zebro, rumianek, rozchodnik, miętę i takie lecznicze zioła (..) powieszało się gdzieś tam i sobie wisało. I w razie jakichś tam, mówią w razie jakieś nieszczęścia, że to pomagało.”</p>
23.	MB Siewnej	Brak informacji.
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	<p>„No to już tradycyjnie stale równo na cmentarz. Kiedyś była w kościele msza odprawiana i się przechodziło z procesją na cmentarz, a teraz, żeby tych ludzi, żeby wygodnie było też, więcej ludzi było na tej mszy, to odprawiają, w Pniewach jest</p>

		<p>msza na cmentarzu i mi się to podoba. No z 15 lat [jest msza odprawiana na cmentarzu]”</p> <p>„To zależy jaka jest pogoda, jak jest ładna pogoda, to można wcześniej wyczyścić, a jak taka zmienna pogoda, to nawet 2, 3 dni przedtem, żeby to było na świeżo.”</p> <p>„No to zależy do kogo się stawia, bo jak do starszych to się wstawi tam doniczkę, a jak do młodych to już różyczkę albo coś (...) także zawsze białe różyczki muszą być.”</p>
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	<p>„A teraz pod krzyż chodzimy i tam dekorujemy przy krzyżu tymi brzózkami, cały maj odprawiamy majowe pod krzyżem, tu się schodzimy i śpiewamy pół godziny tam, dziesiątkę różańca tam i litanie do Matki Boskiej i 5, 6 pieśni jak jest pogoda, ładnie, to pół godziny się. I dużo nas chodzi i dzieciaki chodzą i młodzież chodzi tak, można podziwiać.”</p>
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1.	Narodziny i chrzest	<p>„No tak, chrzestni tylko jechali, ale to jak ja jeszcze byłam dzieciakiem, to tylko chrzestni bryczką jechali, koniem, dziecko w poduszce musiało być, obowiązkowo, w takiej zawiązywanej i u nas był taki zwyczaj, żeby jak najszybciej było dziecko chrzczone, także my nasze chrzciliśmy 2 tygodnie, 2-3 tygodnie i już się ochrzcilo, żeby potem się dopiero na spacer wyjeżdżało po prostu (...) dopiero jak było chrzczone, dopiero się mówiło, że już dojrzałe jest, takie bardziej odporne i dopiero się wyjeżdżało na spacer.”</p> <p>„Tak nieraz mówią, jak dziecko płacze czy choruje czy coś, ‘bo ci ociotowali’, a ja w to nie wierzę.” [dlatego ludzie przywiązywali czerwone wstążki]</p>
2.	Ślub i wesele	<p>„No polteram był, 3 dni przed, 3 dni? Jak to? W piątek zawsze te polteramy były, bałagan, jeny, jakie to było. A to ustaje, to ustaje, coraz mniej jest, a raczej na ten polteram spraszają takich tam sąsiadów, kolegów, koleżanki teraz i nawet grane</p>

		<p>robią te polteramy, wystawne bardziej. Kiedyś to nam przychodziły ze wsi taki tam pijasy i rąbali szkło i taki bardzo bałagan był.”</p> <p>Dziad i baba: „Też się przebierali też, teraz też się przebierają, ale to inaczej się przebierali, teraz już mają takie gotowe, to uszy, to światełka jakies takie i takie goście, inaczej, a kiedyś też inaczej, taki dziad i baba, takie nędzarze tam, ale zawsze były jakies żarty.”</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>„Nie, nie, co by to tam miało być, bo może się nie pamięta”, „no tak mówią, ale to nie jest prawda, mi się wydaje, bo to różnie to bywa, nieraz leży przez niedzielę i nic tam się nie dzieje.”</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
	Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	<p>„Zespołów nie było, ale był taki zespół teatralny jak była szkoła, nauczyciel ćwiczył i to starsi ludzie, no fajne takie przedstawienia, krótkie to było, to nie było, bo ludzie by nie nauczyli się (...) to były takie humorystyczne, wesołe i to się przy okazji tam czy gwiazdki, czy sylwestra czy co, potem się to przedstawienie wystawiało i parę groszy zawsze było tam na szkołę, potem się zbierało tam po 5 zł, czy po ileś, takie coś to było.”</p>
	Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	<p>„Piecze się wszystko.”</p> <p>„Marciańskie rogale musiały być, lepsze z ciasta półfrancuskiego (...) różnie to bywało, bo niektórzy lubią z makiem, a niektórzy z powidłami, my raczej z powidłami, a ja osobiście robię takie nadzienie z orzechów teraz, mam młynek zmielę orzechy [włoskie], no super (...), albo makowiec zamiast maku, to kładę tą masę orzechową, no super to jest. Mielę orzechy, białko ubite na sztywno i cukier puder i tam można tam dodawać jakies tam rodzynki, albo tam te, no różne bakalie, co się ma to można dodać i olejek migdałowy</p>

		obowiązkowo musi być, no, i to jest takie puszyste, takie fajne, bardzo ładne i dobre to, i wilgotne, wilgoć trzymie ten orzech (...)"
III. Tradycje rękodzielnicze		
Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych		Był kowal 40 lat temu we wsi.
IV. Przejawy religijności tradycyjnej		
1.	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	„Tylko krzyż (..) to jak tylko zawsze był ten krzyż, jak tylko ten krzyż jest, tylko teraz zmieniany i nowe drzewo postawione, a w tym roku żeśmy odnowili, cały jest odmalowany i płocik i ten krzyż odmalowany (...)"
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	Brak informacji.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	Brak informacji.
4.	Miejsca kultu religijnego	Brak informacji.
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	Brak informacji.
6.	Lokalne odpusty	„Na odpust jeździmy na św. Jana do naszego kościoła, to jest ten tutaj, poniemiecki i na Wawrzyńca na rynek do Pniew.”
V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie		
1.	Dożynki	„Odprawiają się, odprawiają się i gminne, i parafialne, co roku są. I od czasu do czasu na wsi też się zrobi, ale to tak nie zawsze, bo to ten jest z tym skłócony, ten z tym (...) trudno się dogadać (...) teraz taki rozłam jest na wsi (...)" Wieńce dożynkowe: „Tak, tak, kobiety się ta jakoś dogadają. Do kościoła zawsze, jeden rok, tam tamten koniec robi, na

		<p>drugi rok środek wsi, to tam kilka kobiet, i na trzeci rok, ten koniec (...) i taka kolejka jest, żeby nie stale te same osoby robiły, teraz to już dawno u nas nie było, bo kiedyś to gminne dożynki były u nas w Zamorzu, to z całej gminy się pojeżdżali i tu i boisko, a teraz i boisko jest sprzedane nie ma gdzie zrobić.”</p> <p>Dożynki gminne przeważnie organizowane są w Pniewach.</p>
2.	Dni gminy/wsi	<p>„Dni Pniew są urządzone co roku, ale tu na wsi nie ma”</p> <p>Dni Pniew organizowane w maju/czerwcu. Przyjeżdżają zagraniczni goście i prowadzą wymiany szkolne.</p>
3.	Lokalne festyny	Brak informacji.
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	<p>„Szkoła jedynie była tutaj takim ośrodkiem kultury (...) już kupę lat jak zlikwidowali, bo było mało dzieci, bo to jest mała wioska Zamorze (...) już dawno, ja tu chodziłam do pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy, a ja mam 66 lat w tej chwili, to kupę lat (...) może jeszcze 2, 3 lata wtedy była, ale to tak było, nędzna ta szkoła była, taki kiepski nauczyciel był (...)”</p> <p>W szkole organizowano również zabawy.</p> <p>OSP organizuje zabawy w świetlicy i organizują zwody dla strażaków.</p> <p>KGW urządzało wieczorki, potańcówki, pobierano opłaty bez podatku, które przeznaczano na potrzeby wsi.</p> <p>„Potem bale maskowe były, fajne, takie miłe wspomnienia i do dzieci były z maseczkami takie, moja mama była przewodniczącą koła gospodyń (...) jest koło jest, ale na pół nieżywe jest to koło, kuchnia, piękna kuchnia jest, no ale, ja pani powiem coś, kiedyś wszystko było wspierane, były tu takie przyjeżdżały takie panie, co wykłady taki dawały (...) opiekunka, ona tu miała całą gminę, ona tu przyjeżdżała regularnie, raz w miesiącu tam, czy jak, prelekcje różne były, no to ludzie tak szli na te prelekcje, bo to nie było tej telewizji,</p>

tych gazet takich różnych tam z tymi przepisami i z poradami (...) bardzo były te panie, one były opłacane z urzędu miasta i gminy i bardzo fajną tutaj mieliśmy. Konkursy różne były i zawody różne takie, no było inne życie, jest koło, ale martwe koło jest.” [te kobiety przyjeżdżały ok. 20-30 lat temu]

„Instruktorki, instruktorki kół gospodyń wiejskich, to było coś, no a tak ładnie ten wieczór, czy tam dzień, jak zorganizowały, bo przeważnie to one to wszystko organizowały, tak to, ludzie tak szli, tu jest malutka wieś, a nas była no kupa tych kobiet i młode, mężatki szły i starsze i dziewczyny należały do tego koła gospodyń, bo tam coś nowego było zawsze, coś ciekawego.”

„Jak te koła gospodyń były takie prężne, to tu instruktorki przyjeżdżały, w jednym roku to tu mieliśmy kurs szycia, w drugim roku znowu kurs gotowania, żeśmy po 2, 3 tygodnie chodziły, wieczorami tam, po 2, 3 godziny i dyżury miałyśmy wyznaczone, to 2,3 babki szły, przygotowywały z tą instruktorką, instruktorka nawet spała tu u nas, tak na zmianę (...) i codziennie jakieś tam inne danie było przygotowywane, dwie, trzy te dyżurne gotowały z tą instruktorką i później przychodziła reszta, wieczorem, po robocie już, ze spokojem i była degustacja, ona podawała przepis, ja mam jeszcze te stare przepisy w zeszytach pozapisywane (...) fajnie było, to gotowanie, szycie, potem takie były, później już to były takie jednodniowe, trzydniowe, najpierw były te długie kursy, bo ta instruktorki, to one chciały tak sobie ze spokojem. To najprzód było przygotowanie obiadu, potem jakieś kanapki i potem jakieś sałatki i tak codziennie inny temat był. A tak jak takie jednodniowe, to co kobiety chciały, to, ale to jeszcze mieliśmy sponsorów, co nam fundowali. Mleczarnia zawsze nam ufundowała sery, śmietanę, co było potrzeba, mama tam już wydeptane ścieżki miała, to zawsze poprosiła, wniosek napisała i nie było sprawy, za darmo było ten, a gmina, urząd gminy

		<p>pokrywał tę instruktorkę, to trochę też kosztowało, bo jak ona tydzień, dwa siedziała, to ona sobie też chciała zapłacić (...)", „bo to jeszcze żeśmy po domach to, bo świetlicy jak nie było, jak która miała większą kuchnię, to tam i u niej się odbywało, 20 kobiet się zawsze schodziło, to było zimą, przeważnie zimą (...)"</p>
--	--	---